

EXPRES



ILUSTROWANY

Nr 136 (1406)
ROK V.

CZWARTEK

„Chcemy żyć, uczyć się i pracować“

Każdy podpis - to cios wymierzony w podżegaczy wojennych. — Impo- nujący przebieg akcji w kraju

Do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w Warszawie w dalszym ciągu masowo napływają rezolucje, nadsyłane od organizacji społecznych i kolektywów pracowniczych: fabryk, warsztatów spółdzielczych, spółdzielni produkcyjnych, urzędów, biur, gromad wiejskich.

Wszystkie rezolucje wyrażają zdecydowaną wolę pokoju — solidarność z Apellem Sztokholmskim i potępiają knowania podżegaczy wojennych.

W wielu rezolucjach — kolektywy pracownicze, by zadokumentować czynną postawę w obronie pokoju, zgłaszają dodatkowe zobowiązania produkcyjne, które przyspieszą tem- po pokojowej pracy — budowy dobrobytu mas.

M. in. robotnice Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie pi- szą w swojej, opatrzonej blisko 4 tysiącami podpisów, rezolucji:

„My, robotnice i pracownice wszystkich dzia- łów, świadome tego, że wzmocnionym wysi- kiem przyczynimy się do utrwalenia pokoju, zobowiązujemy się usprawnić pracę, podjąć bezwzględna walkę z absencją, zmniejszyć liczbę odpadków“.

Robotnice podjęły szereg konkretnych zo- bowiązań zespołowych i indywidualnych, któ- rych realizacja przyniesie dodatkową produ- kcję milionowej wartości.

Również młodzież szkolna bierze czynny u- dział w walce o pokój.

„Młodzież podstawowej szkoły w Kobyl- nicach stwierdza — czytamy w jednej z rezolu- cji — że władza ludowa w Polsce umożliwiła młodzieży chłopkiej i robotniczej dostęp do nauki, do zdobywania wiedzy nie tylko w szkole podstawowej, ale i na wyższych uczel- niach. Chcemy żyć, uczyć się i pracować. Łączymy się z młodzieżą całego świata w wal- ce o pokój.“

Będziemy sumiennie i wytrwale zdobywać naukę, będziemy walczyć o postępową treść nauki, o lepsze warunki kulturalne i oświato- we. Budując dobrobyt, siłę i szczęście naszej Ludowej Ojczyzny w oparciu o ZSRR, budujemy pokój na całym świecie“.

Spółceństwo całego kraju podpisuje z entuzjazmem Apell Sztokholmski, dając wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że narody milujące pokój obez- władnią siły agresji.

W masowej akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim w całym kraju bierze udział ponad 35 tysięcy studentów, w tym 9 tys. w Warszawie.

W stolicy w akcji tej uczestniczy 12 tys. ZMP-owców. 3.000 trójek harcerskich zbiera podpisy wśród uczniów starszych klas warszawskich szkół podsta- wowych.

Na wsiach akcja ta spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem. Szczegól- nie dużo wysiłku i ofiarności przejawiają w akcji kobiety, które zgłaszają się do komitetów obrońców pokoju, deklarując czynny udział w organizowaniu ak- cji i zbieraniu podpisów.

W skład wielu komitetów powiatowych, miejskich i gminnych wchodzi miejscowi księża. Szczególnie dużo pomocy w zorganizowaniu akcji wykazało duchowieństwo powiatu wieluńskiego, sieradzkiego, łowickiego i innych.

Rodzi się huta-gigant

Zakres prac 20 razy większy niż na Trasie W-Z Wzniesiemy czolowy obiekt Planu 6-letniego dzięki przyjaznej pomocy Związku Radzieckiego

Pod Krakowem rozpoczęta została budowa Nowej Huty, do której urządzeń dostarczy- nam na warunkach kredytowych — Związek Radziecki. Na rozległym terenie wznosi się nowe domy przyszłego miasta, buduje się drogi i linie kolejowe, urządzenia wodne itp.

Zakres robót przy samych tylko zakładach Nowej Huty (nie licząc miasta) będzie pra- wie 20-krotnie większy od prac przy budowie Trasy W-Z łącznie z przyległymi zabudo- waniami. Pod koniec 1951 r. planowane jest zapoczątkowanie pierwszej produkcji w jed- nym z oddziałów pomocniczych.

Sekretarz Komitetu Budowy Nowej Huty dyrektor generalny Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego dr Czesław Babiński w wywiadzie udzielonym redaktorowi go- spodarczemu PAP omówił stan prac przy budowie miasta i huty.

Na pytanie o stanie prac przy budowie mia- sta i huty, dr Babiński stwierdził, że harmo- nogram robót przewidywał przede wszyst- kim budowę osiedli mieszkaniowych dla za- pewnienia odpowiedniej ilości mieszkań pra- cowników budujących hutę, a jednocześnie budowę dróg kołowych i linii kolejowych dla dowozu materiałów budowlanych, budowę u-

300 tys. łodzian podpisało już Apell Pokoju

W dniu 17 bm. liczba osób, które zło- żyły swe podpisy pod Apellem Sztokholm- skim przekroczyła w Łodzi 300 tysięcy.

W całym mieście akcja zbierania pod- pisów pod Apellem Sztokholmskim prze- biega w dalszym ciągu sprawnie. Dobry- mi wynikami organizacyjnymi poszczycić się mogą dzielnicowe komitety obrońców pokoju w dzielnicach: Górnej, Staromiejs- kiej i Śródmiejskiej Lewej.

Jak wynika z meldunków, nadsyłanych przez powiatowe komitety obrońców po- koju w miastach, osadach i wsiach woje- wództwa łódzkiego w ciągu pierwszych dwóch dni akcji zbierania podpisów pod Apellem Pokoju ponad 150 tysięcy obywa- teli podpisało się pod Apellem.

Plenarne posiedzenie KŁ PZPR

W dniu wczorajszym w sali przy ul. Koper- nika 8 odbyło się Plenum Komitetu Łódzkie- go PZPR.

Na Plenum przybył członek Biura Politycz- nego KC PZPR ob. Aleksander Zawadzki. Referat na temat wtycznych IV Plenum KC PZPR i zadań organizacji łódzkiej wygło- sił I sekretarz KŁ PZPR — ob. Paweł Wojas.

W dyskusji, która rozwinęła się po refera- cie głos zabrali ob. ob.: Ujma, Olejniczak, Gerlecka, Wypych, Dzikowska, Minor, Stefan- czyk, Budzyńska, Krzywański, Jezierski, Ko- perski, Kędrakowa, Acherbach, Salwa, Patoro- wa, Lemiesz, Józwiak, Kubiak, Albrecht, Cie- sielska, Duniak, Lorenc, Przybył, Garlicki, Tomzik, Kuras, Tomczyk, Chałubiński.

W dyskusji zabrał również głos, wygłasza- jąc obszernie przemówienie ob. Aleksander Zawadzki.

Podsumował dyskusję ob. Wojas.

20 tys. obywateli radzieckich czeka we Francji na repatriację. — Nota rządu ZSRR demaskuje intrzygi rządu Bidault

Dnia 15 bm. wiceminister spraw zagranic- znych ZSRR — Bogomołow wręczył ambasado- rowi francuskiemu Chataigneau notę rządu ra- dzieckiego, stanowiącą odpowiedź na notę rzą- du francuskiego w sprawie repatriacji oby- wateli radzieckich z Francji i jej stref okupa- cyjnych w Niemczech i Austrii.

Nota rządu radzieckiego podkreśla, że twier- dzenia zawarte w nocie francuskiej, j. koby władze francuskie wykonały zobowiązania, do- tyczące utworzenia warunków nieodzownych dla repatriacji obywateli radzieckich z Fran- cji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii nie odpowiadają rzeczywistości.

Nota radziecka przytacza szereg dowodów na to, że władze francuskie utrudniały stałe repatriację obywateli radzieckich do ZSRR, stosując szykany i represje wobec osób, któ- re zgłaszały chęć powrotu do ojczyzny.

Nawiązując do zawartej w nocie rządu fran- cuskiego propozycji reaktywowania misji re- patriacyjnych w Paryżu i w Moskwie, rząd radziecki w nocie swej zwraca uwagę rządu francuskiego, że we Francji przebywa około 20 tysięcy obywateli radzieckich, podlegają- cych repatriacji, podczas gdy repatriacja oby- wateli francuskich ze Związku Radzieckiego została zakończona. W związku z tym prak- tycznie okoliczności, które w swoim czasie wy- wołały konieczność utworzenia wspomnianych misji, w chwili obecnej zachowują swe znacze- nie tylko w stosunku do repatriacji obywa- teli radzieckich z Francji, wobec czego rząd ra- dziecki uważa za konieczne reaktywowanie radzieckiej misji repatriacyjnej w Paryżu.

Nota kończy się stwierdzeniem, iż rząd ra-

działek wodnych oraz urządzeń na placu bu- dowy.

Prace przy budowie osiedli mieszkani- wych przebiegają pomyślnie i są poważnie za- awansowane. Ilość budynków mieszkalnych jest ściśle dostosowana do rocznego bilansu zatrudnienia siły roboczej. Już w tej chwili w jednej z dzielnic przyszłego miasta stoi ok. 100 budynków, a do końca br. wybudowane zo- staną mieszkania o łącznej kubaturze około 1 miliona metrów sześć., z czego więcej niż połowa zostanie przed końcem roku oddana do użytku.

Plan budownictwa na rok 1951 przewiduje ukończenie w stanie wykończonym i suro- wym kilkuset budynków.

Przystąpiono też do poważnej przebudowy krakowskiego węzła kolejowego. Również pra- ce przy budowie dróg kołowych dojazdowych posuwają się planowo naprzód.

O ogromie prac związanych z budową No- wej Huty świadczy fakt, że roboty ziemne przy budowie samego miasta będą 8-krotnie większe od robót na Trasie W — Z, mimo, że miasto powstaje na płaskim terenie. Robo- ty ziemne, budującej się Nowej Huty (miasta

i zakładów przemysłowych), będą kilkanaś- cie razy większe, niż na Trasie W — Z.

Współczynnik usprzętowania i mechaniza- cji robót będzie 4-krotnie wyższy niż to mia- ło miejsce przy budowie Trasy W — Z.

Te wszystkie prace wymagają olbrzymich nakładów finansowych i materiałowych i sta- nowić będą centralną pozycję 6-letniego Pla- nu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. W planach gospodarczych poszczególnych lat — Państwo Ludowe zapewni niezbędne środki materiałowe i pieniężne. O terminowym wy- konaniu robót zadecyduje szelrowy wysiłek polskich mas pracujących oraz wydatna po- pomoc radziecka.

Związek Radziecki, oprócz dostaw urządzeń produkcyjnych dla Nowej Huty, przygotowa- nia całej dokumentacji technicznej i pomocy instruktażowej, udostępni konsultacje naszej dyrekcji budowy z wybitnymi specjalistami radzieckimi.

Niezależnie od tego w chwili obecnej znów grupa polskich specjalistów hutniczych wy- jeżdża do ZSRR dla załatwienia spraw zwią- zanych z dokumentacją techniczną i urzą- dzeniami huty, mając przy tym możliwość za- poznać się z przedującą techniką hutnictwa radzieckiego, aby doświadczenia i osiągnięcia Związku Radzieckiego na tym polu przenieść na teren Nowej Huty.

Już w końcu 1951 roku znajdzie zatrudnie- nie przy produkcji pomocniczej parę tysięcy osób. Dzięki stosunkowo krótkim terminom dostawy skomplikowanych nowoczesnych ur-zędzeń z ZSRR, dzięki wysokiej mechaniza- cji robót, tempo prac przy budowie będzie bardzo szybkie.

Nowy etap walki o poprawę jakości produkcji Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął na ostatnim posiedzeniu szereg do- niosłych uchwał, m. in. w sprawie jakości produkcji, organizacji normowania pracy oraz w sprawie struktury organizacyjnej uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłu klu- czowego.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie jakości produkcji za- początkuje nowy okres uporeczywej walki o poprawę jakości produkowanych wyrobów i zmierza do przyspieszenia tempa akcji podjętej w poszczególnych zakładach jeszcze w ub. roku.

Poważne znaczenie dla dalszego rozwoju walki o jakość będzie miało zorganizowanie specjalnej służby kontroli technicznej.

W myśl uchwały, we wszystkich uspołecznionych przedsiębiorstwach produkcyjnych powstaną komórki kontroli technicznej, których zadaniem będzie m. in. stały nadzór nad jakością produkcji w czasie całego cyklu produkcyjnego, tj. od chwili przyjęcia surowca, czy półfabrykatu do chwili wyjścia gotowego produktu z zakładu. Kontrola techniczna zapobiegać będzie powstawaniu braków przez wykrywanie i ujawnianie we właściwym czasie wad w produkcji oraz przyczyn ich powstawania.

Podstawowe znaczenie dla kontroli jakości produkcji ma przepis uchwały wprowadza- jący zasadę, że plany produkcyjne powinny być opracowywane asortymentowo i gzu- nkowo z ustaleniem dopuszczalnej ilości braków produkcyjnych.

Pracownicy produkcyjni i kontroli technicznej mogą być premiowani za osiągnięcia na polu poprawy jakości produkcji. Przy premiowaniu pomysłów racjonalizatorskich i no- watorskich w pierwszej kolejności uwzględniane będą pomysły mające na celu poprawę jakości produkcji.

Budowlani zwiększają wydajność pracy

W drugim dniu wprowadzenia no- wych norm pracy w budownictwie, tj. 17 bm., notujemy dalsze podnie- sienie wydajności pracy przez poszcze- gólnych robotników i ich zespoły, oraz dalsze poważne przekraczanie nowych norm pracy.

Najpoważniejszy sukces osiągnął ze- spół betoniarzy Jana Przysłupskiego z PBP Nr 1 pracujący na budowie Nr 119 przy ul. Owsianej w Warszawie. Zespół ten w dniu 17 bm. wykonał 386 proc. nowej normy. W zespole Jana Przysłupskiego pracuje dwu je- go synów, którzy osiągają taką samą wydajność jak ojciec.

Jakość produkcji musi być lepsza

Niedociągnięcia w pracy bawełnianej „szóstki”

W tramwaju nr. 11 każdego dnia w południe panuje wielki tłok. To robotnicy zamieszkałi na Bahutach jadą na drugą zmianę.

Stoję wliczoną między ławki. Tuż obok mnie dwie kobiety prowadzą ożywioną rozmowę.

— ...I pomyśleć, że tylko co przyszedł, a już dopatrywał się w czym leży błąd. Prawdę mówiąc to aż dziwno człowiekowi, że nikt przedtem nie wpadł na to samo. Psuliśmy tkaniny, zarywali plan, a nikomu do głowy nie przyszło w czym leży tego przyczyna.

— O jaki pian chodzi? O kim właściwie mówicie? — wtrącam, chcąc obie „gadalskie” sprawkować do ostrej repromendy pod swoim adresem i zaprzestania rozmowy na tematy ich zakładu pracy ale pytanie moje odnosi wręcz przeciwny skutek.

— Jakto o kim mówimy? O Adamskim z wykończalni. Ledwo co przyszedł, pochodził po salach, podlubał i patrzył! Od 4 maja dwie partie towaru poszły na eksport. A przedtem? Przecież nie dalej jak w kwietniu nasza PZPB nr 6 zarwała plan eksportowy. Wykończalnia robiła źle, tkaniny wychodziły z plamami, a nikomu jakoś do głowy nie przyszło, że tak dalej być nie może...

W kwadrans potem, wracamy do tego samego tematu już na terenie fabryki. Rzeczywiście gadaliwie informatorki miały rację. PZPB nr 6 nie wykonała planu eksportowego za kwiecień. Przyczyna? — Zła jakość tkanin gotowych.

— Kto to jest Adamski? — zapytujemy w dyrekcji.

— To nasz nowy majster na wykończalni. Przyszedł do nas w początku maja. Bardzo zdolny fachowiec. Dzięki niemu w maju już dwie partie tkanin zostały zakwalifikowane na eksport.

Idziemy na salę wykończalni. W ogromnych kadziach, t. zw. pranicach, odbywa się najważniejszy proces technologiczny wykończalni. Tutaj farbuje

się tkaniny, tutaj poddaje się je lugowaniu, a następnie płucze w kwasach i w wodzie. Ogromne wały pralnic, przez które przechodzi tkanina, posiadają dość znaczne rysy i dziury.

— Przez te właśnie uszkodzenia został w ogromnej mierze niewykonany nasz kwietniowy plan eksportowy — wtrąca sekretarz P.O.P. ob. Michalak. — W szczelinach bowiem i dziurach zatrzymywała się farba i lug, które w następnej fazie produkcji plamiły tkaninę. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że dopiero nasz nowy majster Adamski oddzielił od siebie wszystkie te trzy lazy. Jeszcze do mają zarówno farbowanie jak i lugowanie czy płukanie odbywało się w jednej i tej samej maszynie, co w głównej mierze wpływało ujemnie na jakość tkanin.

Sprawa wydawałaby się na pozór błaża, a jednak świadcząca o niefrasobliwym i nieodpowiedzialnym stosunku kierownictwa wykończalni „bawełnianej szóstki” do zagadnień tak zasadniczych, jak wykonanie planów państwowych. Gdyby bowiem zadano sobie trud, napewno wykryłoby wcześniej przyczynę detskwalifikacji tkanin. Zadawałoby się jednak stwierdzeniem, że jest źle, nie analizując ani nie dociekając przyczyn.

Jeszcze teraz część kierownictwa zakładów stara się błęd swój usprawiedliwić rzekomymi trudnościami, spowodowanymi wprowadzeniem do procesu technologicznego wykończalni metody racjonalizatorów z PZPB nr 9, polegającej na lugowaniu tkanin w celu rozpuszczenia t. zw. martwych włókien. Te właśnie „martwe włókna” w poważnej mierze obniżały, do czasu zastosowania nowej metody racjonalizatorskiej, jakość tkanin gotowych. Dzięki nowej metodzie PZPB nr 9 podniosły swą jakość z 59 proc. do 71,7 proc. 1-szego gat., a w PZPB nr. 6 osiągnięto w kwietniu tylko 50,3 proc. 1 gat. w tkaninach gotowych.

Niedociągnięcia i zaniedbania w pracy tak dyrekcji jak i Rady Zakładowej PZPB nr 6 widać nie tylko na wyżej podanym przykładzie. Na salach produkcyjnych wykończalni nie ma tablic, na których majstrowie notowaliby dzienne wykonanie planów, podobnie jest i na innych oddziałach. Na dziedzińcu fabrycznym postawiono wprawdzie przed rokiem ogromne zegary kontrolne, które służyć miały do wykazywania dziennej i tygodniowej produkcji, ale dostęp do tych zegarów zawalono stosem cegieł, tak, że jak dotąd stanowią one tylko wiatłowej watości dekorację. A przecież, jak nas poinformowano w dyrekcji, wykończalni znów grozi w maju niewykonanie planu ilościowego.

Trzeba jednak przyznać, że wykończalnia „bawełnianej szóstki” napotyka również na przeszkody, którymi w żaden sposób nie można obciążać tutejszego kierownictwa. Mamy na myśli katastroficznie niską jakość nadsyłanych przez inne fabryki tkanin surowych. Np. ostatnia partia tkanin nadesłanych przez PZPB im. Marchlewskiego zawierała „aż” 0,8 proc. 1-szego gat. Nie lepiej wygląda jakość tkanin nadsyłanych i przez inne fabryki.

Wszystko to wskazuje, że sprawa jakości dotąd jeszcze nie spotkała się z właściwym zrozumieniem kierownictwa zakładowego. Należałoby włożyć więcej wysiłku w tę sprawę, zaostreć kontrolę, podnieść poziom wykształcenia zawodowego robotników, wykorzystywać i spopularyzować doświadczenia własnych zespołów konkursowych. Należałoby na zebraniach wytwórczych omawiać każde razowe uchybienia czy niedbalstwo zarówno dyrekcji jak i Rady Zakładowej, majstrów, salowych czy poszczególnych robotników.

Tylko bowiem przez otwartą i zdrową krytykę i samokrytykę własnej pracy będziemy mogli podnieść jakość naszej produkcji i zagwarantować państwu stale i systematycznie wykonywanie planów pod względem ilości jak i jakości. (w)

„Pan Prokuk — wynalazcą...”

Czechosłowackie filmy kukielkowe wchodzą na ekrany kin polskich

Pomiędzy „Filmem Polskim” a „Czechosłowackim Państwowym Filmem” podpisana została umowa o rozpowszechnianiu czechosłowackich filmów rysunkowych i kukielkowych.

Licencja, którą na podstawie umowy zawartej na 5 lat, uzyskał „Film Polski”, przewiduje rozpowszechnianie filmów kukielkowych i rysunkowych zarówno na taśmie 35 mm jak i 16 mm. Oznacza to, że kukielkowy i rysunkowy film czechosłowacki znajdzie się nie tylko na ekranach kin miejskich, ale poprzez rosnącą wciąż sieć wąskotaśmowych kin wiejskich — dotrze do widza wiejskiego.

Filmy kukielkowe i rysunkowe opracowane będą w języku polskim, lub w świetlane z polskim komentarzem.

Już obecnie podczas „Dni Filmu Czechosłowackiego” w Polsce wyświetlany będzie program składający, na który złożą się zakupione ostatnio w ramach umowy: kolorowe filmy rysunkowe —



KRYSTYNA LUBIATOWSKA Z ŁODZI: — Nie możemy Pani pomóc, nie znając dokładnych szczegółów sprawy. Proszę napisać jeszcze raz, w jakim celu poszukuje Pani tego czło-wieka.

LUDWIKA: — Wystarczy, jeżeli zadresuje Pani: Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdańsku.

HENRYK ZAWADZKI Z ROGOWA: — W sprawie kursów szoferskich proszę zwrócić się do Komendy „Służba Polsce”, Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 30.

„LOTNIK”: — Informacji udzieli Panu Aeroklub Łódzki, ul. 22 Lipca 3-5.

Zjazdy aktywistów

Zw. Samopomocy Chłopskiej

We wszystkich powiatach woj. łódzkiego odbyły się zjazdy aktywistów Zw. Samopomocy Chłopskiej, zwołane celem podsumowania dotychczasowych wyników pracy i wyboru delegatów na zjazd wojewódzki. Obrady przebiegały pod hasłem walki o pokój, ugruntowania i rozszerzenia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz włączenia się szerokiego rzeszy chłopskich do realizacji Planu 6-letniego.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wytypowano ogółem 240 delegatów, którzy na zjeździe wojewódzkim w Łodzi reprezentować będą interesy 140 tys. chłopów mało i średniorolnych, zrzeszonych w szeregach ZSCh.

Szkolimy pielęgniarki

Już jest ich więcej, ale jeszcze za mało

W najbliższą sobotę nastąpi otwarcie drugiego z kolei kursu dla młodszych pielęgniarek, na który uczęszczać będzie ponad 50 osób. Jest to kurs półroczny.

Dzięki temu w krótkim stosunkowo czasie przybędzie szpitalom łódzkim około 100 pielęgniarek. „Narybek” ten nie zaspokoi jednak jeszcze potrzeb łódzkiego szpitalnictwa. Aby to było możliwe, szeregi pielęgniarek musi zasilić jeszcze ok. 400 kobiet. (bk)

Codzienna nowelka „Expressu”

Legenda perska

Królowie są przeważnie źli. Żyją w przepychu, dobrobycie, podczas, kiedy ubodzy ludzie w pocie czoła uprawiają swoje małe poletka prosa, a całym majątkiem ich są trzy drzewa figowe, z których i tak połowę owoców zabierają urzędnicy dworscy.

Alisi zdarzyło się, że przed wieloma wiekami mieszkał na Wschodzie młody król, który wstępując na tron marzył o tym, ażeby uszczęśliwić wszystkich swoich poddanych.

Niestety, naród gnębiony srogo przez je go poprzedników, odnosił się do młodego władcy podejrzliwie. W dodatku oszukiwali go nie tylko dworzanie i urzędnicy, ale nawet najlepsi przyjaciele. Wszędzie otaczał go fałsz i obłuda. Tak więc coraz smutniejszy stawał się młody król.

Młoda małżonka, domyślając się, dlaczego jej pan i władca jest rozdrażniony, pewnego dnia, kiedy znaleźli się sami, odłożyła lutnię i rzekła:

— Znam powód, który nie pozwala ci urzeczywistnić twoich szlachetnych zamia-rów. Jeśli chcesz rządzić ludźmi w ten sposób, żeby byli szczęśliwi, powinienes najpierw poznać ich potrzeby, życzenia i skłonności. Musisz przede wszystkim po znać charakter ludzi, poznać swój naród!

W komnacie, w której się znajdowali, stał wazon, a w nim lilia przedziwnej pie-

kności, tak wonna, że wszystko wokół przesycone było jej aromatem.

Królowa wzięła wazon z kwiatem do ręki i postawiła go na murku, tuż obok ogrodowej altany, tak, ażeby każdy z przechodzących mógł go zauważyć.

— A teraz skryj się za festony winnej latorośli i słuchaj, co będą mówili przechodnie! — uśmiechnęła się do męża.

W tej chwili przejeżdżał ulicą wóz z arbusami, a na nim jakiś chłop z synem. Chłopiec, potrąciwszy ojca, zawołał jasnym, dziecięcym głosem:

— Popatrz no, ojczu, jakie to piękne!

Wieśniak spojrzął przed siebie smętnym wzrokiem i mruknął:

— Co jest piękne? To bezużyteczne ziel-sko? I na co ono może się w ogóle przydać? Bo w każdym razie nie do jedzenia! Już ja tam wolę swoje arbusy!

Król, ukryty w altanie, chciał rzucić ja kieś cierpkie słowo, ale królowa położyła mu rękę na usta.

— Ludzi poznaje się otwierając na wszy-stko uszy. Otwieraj więc uszy a nie usta!

Tuż za wozem z arbusami szło dwóch młodzieńców, którzy słysząc słowa wieśniaka również zwrócili uwagę na lilię.

— Czyś słyszał, co powiedział ten chłop? — zauważył jeden z nich — niewielka musi być różnica między nim, a tym osłem, który ciągnie jego wóz! Przecież ta lilia jest naprawdę cudownym zia-

wiskiem, świadczącym o pięknie przyrody! Natchnęła mnie ona do napisania wiersza, jakiego świat jeszcze nie słyszał!... Idę do domu skomponować go, dopóki nie opuści mnie natchnienie!

To powieǳiawszy pobiegł dalej, zostawiając swojego towarzysza, który zbliżył się do lili, i spoglądając uważnie w jej otwarte kielich, rzekł do siebie półgłosem.

— To jest naprawdę nadzwyczajny kwiat! Jestem ciekawy, z jakich on powstał skrzyżowań. Warto by zbadać go do kładnie!

W lektyce, niesionej przez dwóch silnych murzynów, siedziały dwie strojne panie, z których jedna na widok lili, za wołała z zachwytem.

— Spójrz na tę stojącą obok królewskiej altany lilię! Mój mąż musi ją koniecznie zdobyć!

— Zapominasz, że jest to kwiat królewski i gdyby twój mąż ukradł go, mógłaby go spotkać bardzo surowa kara! Zresztą na co ci ta lilia?

— Po to, żeby wszystkie inne kobiety zazdrościły mi! — odparła tamta.

W ślad za nimi nadjechał na ognistym rumaku strojny rycerz, który zobaczywszy kwiat, szepnął w zamyśleniu.

— Przypominasz mi inną lilię: miłość mojej Sulejki, która kiedyś dawała mi tyle szczęścia i radości! Szkoda tylko, że tak nietrwałe są i kwiaty... i miłość kobiet!

Nagle ukazała się młoda brunetka w sukni kobiety upadłej, a tuż za nią nadeszła czteroletnia dziewczynka, która radośnie klasnęła w rączki.

— O piękny kwiatku! Jak bardzo chcia-

łabym pocałować cię i popieścić! Jesteś taka biała i cicha jak moja mamusia, kiedy zasnęła, ażeby się więcej nie obudzić!...

Kobieta uliczna spoglądała kolejno to na kwiat, to na dziecko, wreszcie ukryła twarz w dłoniach i zaczęła płakać.

— Co się ze mną stało? Kiedyś byłam jak ta lilia, jak to dziecko, a teraz, a teraz? Minęło moje dzieciństwo, mój spokój i nigdy już nie odzyskam tego, co utraciłam!

Dziecko, widząc łzy kobiety, chciało po dejsz do niej i pocieszyć ją, ona jednak odsunęła je od siebie.

— Nie zbliżaj się do mnie! Jesteś za czysta, ażeby mnie dotknąć!

I tak kolejno przesuwali się obok białej lili najrozmaitsi ludzie, a każdy z nich wypowiedział na głos swoje myśli.

Kiedy królowa para została sama, król zauważył w zamyśleniu.

— Poznaliśmy dzisiaj wielu ludzi i nauczyliśmy się niejednego. Dziwi mnie tylko, jak to się stało, że ta biała lilia posiada zdolności wydobycia z serc ludzkich najskrytszych ich tajemnic.

— Lilia ta — odparła na to królowa — jest darem najszlachetniejszej w świecie kobiety: mojej matki. Jako małe dziecko pielęgnowałam ją, często oblewałam ją łzami smutku i radości... I może dlatego właśnie jest taka piękna i posiada moc otwierania ludzkich serc. Albowiem w ogóle tak już jest na ziemi, że wszystko to, co jest białe i czyste, posiada w sobie tę tajemniczą siłę. Bo pamiętaj, im czystszy i lepszy się staniami, tym jaśniejsi będziemy mogli czytać w ludzkim sercu: zarówno w swoim jak i w cudzym.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Popatrz, Wiciu! Przecież to „nasza” ławka z parku!
WICEK: — Faktynie! A że Sobek ma twarde sen, więc odnieśmy ją z nim na swje miejsce...



PRZECHODNIE: — Do Ubezpieczalni, co? A na co on chory?
WACEK: — Na kradzież!..
WICEK: — Ściągnął z parku ławkę, więc odnieśmy ją z powrotem.



SOBEK: — Nie wziąłem ławki?..
WICEK: — Wziął pan, ale to własność ogólna i tutaj stać powinna! Jazda z ławki! A my sobie zaśpiewamy starą piosenkę!



„Ojciec był webrem, weberką matka, Cała familia — starzy i młodzi. I ja nim będę do dni ostatka — Dymi z kominów weberska Łódź!..”
 *) Jedna z najdawniejszych piosenek łódzkich włóknarzy.

Bary mleczne

otwarte już od 6-ej rano

W Łodzi znajdują się dwa bary mleczne przy ul. Piotrkowskiej — pod numerem 209 i przy zbiegu ul. Próchnika.

Bary te były dotąd otwarte od 7-ej rano do 9-ej wieczór. Ponieważ na godzinę 7-ą rano podaża do pracy wiele osób — pragnąc umożliwić im zjedzenie taniego i pożywnego śniadania przed rozpoczęciem zajęć, Centrala Spółdzielcza Mleczarsko-Jajczarska postanowiła otwierać obydwa bary o całą godzinę wcześniej.

Już od wczoraj bary są otwarte od 6-ej, a zamykane o 8-ej wieczór. Znaczny wzrost frekwencji w godzinach rannych najlepiej świadczy o tym, jak bardzo innowacja ta była potrzebna. (k)

Mamy „szczęście” do szczęścia Milion złotych znowu padł w Łodzi

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnięcia 60-ej Loterii Państwowej, główna wygrana dnia w postaci miliona złotych padła w Łodzi.

Właścicielami szczęśliwego losu nr 62116, sprzedanego w łódzkiej kolekturze „Orbisu”, są dwaj robotnicy i pracownik umysłowy jednej z łódzkich instytucji.

Potwierdza się więc zasada, że Łódź ma „szczęście” do szczęścia!

Dzieci chore na płuca w prewentoriach pod Łodzią

W miejscowości letniskowej Kolumna pod Łodzią zorganizowano prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. W prewentorium tym znajdzie pomieszczenie 400 dzieci włóknarzy z całego kraju w wieku przedszkolnym 4—7 lat.

W najbliższym czasie Zarząd Główny Zw. Włóknarzy uruchomi w tej samej miejscowości drugą tego rodzaju placówkę dla 100 dzieci, zapewniając im opiekę lekarzy-specjalistów i wykwalifikowanych pielęgniarek.

Gdy trociny zastępują mąkę i cukier...

Sklep... bez klientów

Bardzo ciekawe są lekcje w Ośrodku Szkoleniowym PSS-u w Łodzi. — Musimy wychować zastępy wzorowych ekspedientów i kierowników!

Nie ma prawie dnia, w którym nie wpłynęły by do nas skargi na sprzedawców w sklepach państwowych i spółdzielczych. Najczęściej spotykane zarzuty — to brak grzeczności, lekceważenie klienta, a częstokroć i niefachowa obsługa. Powody tych niedomagań są proste.

Szybki rozrost handlu uspołecznionego spowodował konieczność częściowego wykorzystania dawnego aparatu handlowego. Sprzedawcy wychowani w warunkach prywatnej inicjatywy zbyt powoli włączają się w nowe, zmienione warunki gospodarze. Dla wielu z nich wciąż jeszcze najważniejszą sprawą

jest — zysk, dobro klienta natomiast znajduje się na szarym końcu.

Nic więc dziwnego, że przy takim sposobie myślenia, sprzedawcy ci lekceważą konsumentów wyrządzając tym poważną szkodę reprezentowanym przez siebie placówkom handlowym.

W związku z tym, palącą się staje sprawa wychowania nowego narybku, ludzi, nie obciążonych balastem uprzedzeń i błędnych pojęć, dla których rola ekspedienta nie skończy się na pakowaniu towaru i wypisywaniu paragonów.

Przy ulicy Południowej 20 mieści się

Ośrodek Szkolenia PSS. Oprócz doszkalania fachowego pracowników i kierowników sklepów, ośrodek prowadzi także kursy, na których uczą się przyszłe ekspedientki. Kurs taki trwa dziesięć tygodni i obejmuje przedmioty teoretyczne oraz praktykę w jednym ze sklepów spółdzielczych.

Nauka zaczyna się od... sprzątanía. Od poczucia czystości zależy przecież wygląd całego sklepu. Następnie przychodzi kolej na ważenie i pakowanie. Jesteśmy właśnie świadkami takiej lekcji. W dużym pokoju ustawiono klikanaście worków z trocinami. Przyszłe wzorowe sprzedawczynie podchodzą kolejno do worków, nasypują trociny do torebek, ważą i pakują. Zrozumiałe, że nie wszystkim się to doskonale udaje. Ręka drży, część trocin zamiast do torebki wędruje na podłogę. Cóż, każdy początek jest trudny!..

Szczególną uwagę zwraca się na szybkość pakowania. Od tego przecież zależy ilość obsłużonych klientów. Na stole widnieją trzy pierwsze gotowe już torebki. Pytamy uczennice o nazwiska.

Budzyńska — pracowała dawniej w prywatnym zakładzie, ale zawsze myślała o tym, żeby być ekspedientką. Arkadiusz — rodzice jej pracują w fabryce. Zawsze marzyła o sklepie. I trzecia — Relidzińska.

Wszystkie trzy dowiedziały się o kursie z notatki w „Ekspressie”

Obok, druga sala wykładowa. Otwieramy drzwi i — znajdujemy się w całkowicie urządzonym sklepie spółdzielczym. Na półkach rozmaite towary: kawa, herbata, słodziki z marmeladą, butelki wina. Jak w „normalnym” sklepie, z tą tylko różnicą, że w paczkach opatrzonych etykietami znajdują się... trociny. Kiełbasa jest z fasoli, a czekolada i cukierki — z drzewa.

Ustawione przed ladą krzesła zajęły słuchaczki kursu. Za ladą stoi wykładowca — Kazimierz Kowalski.

Padają pytania: „Kto może określić różnicę między ekspedientem w sklepie prywatnym, a pracownikiem placówki uspołecznionej?”

Wstaje jedna ze słuchaczek.
 — Sprzedawca w sklepie uspołecznionym pracuje dla dobra mas pracujących, a ekspedient prywatny pracował jedynie dla korzyści właściciela sklepu.
 Wywiązuje się ożywiona dyskusja.

Powstają nowe kadry ekspedientek, mających właściwy stosunek do wykonywanej przez siebie pracy. Doksztalca się personel dawny — sprzedawców, kierowników, inspektorów.

Ilość skarg będzie się stale zmniejszała, coraz bardziej zadowoleni będą konsumenci z naszych handlowych placówek spółdzielczych! (m)

Rozpoczynamy „wczasy niedzielne”

Pierwszy pociąg wyrusza 21 bm.

W popularnych miejscowościach mile spędzimy czas

W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. Łódź zainauguruje tegoroczny sezon „wczasów niedzielnych” dla świata pracy.

Pierwszy popularny pociąg wycieczkowy wyruszy do Spaly, słynnej ze swych zdrowych, suchych lasów. Narazie „Orbis” sprzedał 500 miejsc. Ponieważ jednak pociąg taki zabiera około 1.000 osób — można jeszcze przyjąć zgłoszenia zbiorowe na pół tysiąca miejsc.

Pociąg wyruszy w niedzielę rano około godz. 9-ej, a powróci tego dnia po 11-ej wieczór. Wyjazd i przyjazd nastąpią z dworca kolejowego na Chojnach.

Oczywiście po tym „początku” zorganizowane będą masowo wyjazdy na „wczasy niedzielne”, które zyskują so-

bie coraz większą popularność w naszym mieście. Tak jak projektowano, co tydzień wyruszy z Łodzi do 10 pociągów popularnych, które zawiozą łódzian do miejscowości w naszym województwie a więc do Spaly, Grotnik, Kolumny, Zakowic itd.

Sezon „wczasów niedzielnych” rozpoczął się wcześniej, gdyż pogoda sprzyja wyśmienicie, lecz na przeszkodzie stanęły Międzynarodowe Targi w Poznaniu, na które zmobilizowano cały tabor kolejowy.

Nic jednak nie straciliśmy. Kończące się Targi Poznańskie są imprezą tak wspaniałą, że każdy z nas powinien je obejrzeć, a niedzielę w lecie będziemy mieli dostatecznie dużo!

300 uderzeń na minutę

Która maszynistka zwycięży?

Warszawa i Łódź sięgają po palmę pierwszeństwa

Konkursy szybkiego pisania i stenografowania zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem, a co dopiero obecnie, kiedy nie ma biur, w którym nie byłoby całego zastępu młodych kobiet, mniej lub bardziej biegle piszących na maszynie. Również coraz więcej mamy stenografów, dla których pracy jest wbród.

Pierwszy konkurs po wojnie odbył się w roku 1948. Zgromadził on wówczas 80 osób. Obecnie udział swój zapowiedziało już 240 osób, w tym 190 maszynistek i 50 stenografów.

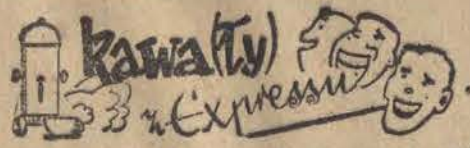
Okazuje się, że najambitniejsze maszynistki ma Warszawa i Łódź, skąd wpłynęło najwięcej zgłoszeń.

W konkursie szybkiego pisania na maszynie mogą wziąć udział wszystkie maszynistki, sekretarki, które piszą z szyb-

kością najmniej 300 uderzeń na minutę, zaś w konkursie stenografowania — każdy stenograf czy stenografka bez względu na system jakim stenografuje, o ile notuje 200 zgłosek w ciągu minuty.

Jury konkursu składa się z wybitnych specjalistów obydwu dziedzin. Zwycięzców czekają nagrody książkowe oraz pieniężne w wysokości do 5 do 30 tysięcy złotych zarówno w jednej jak i drugiej konkurencji. Poza tym wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy honorowe. Uczestnicy i uczestniczki konkursu mają zapewnione bezpłatne noclegi i wspólny obiad.

Interesujący konkurs, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. w gmachu Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie przy ul. Smulikowskiego 6-8 będzie sfilmowany, co jeszcze bardziej podnosi jego atrakcyjność.



Pani Leokadia wraca do domu ogromnie zmartwiona.

— Wiesz, byłam u wróżki... — zwraca się do męża. — Powiedziała mi... powiedziała mi, że... że... w tym roku zostanie wdową. Małżonek chwytą za kapelusz.

— Co się stało?! Dokąd pedziesz?
 — Bierzemy szybko rozwód!
 Nie brak optymistów na świecie. Sędzia zwraca się do świadka:
 — Jak się pani nazywa?..
 — Melania Pietraszińska..
 — Ile pani ma lat?..
 — 67..
 — Mężatka?..
 — Jeszcze nie, panie sędzio..

Do komisariatu wpada wzburzony jegomość i wręczając dyżurnemu jakąś fotografię, powiada zrozpaczoną głosem:
 — Żona mi zginęła! Tu pan ma jej fotografię. Musicie ją znaleźć!
 Dyżurny patrzy na zdjęcie i pyta:
 — Po co?

Przyszli reżyserzy i operatorzy

Zastępy nowych filmowców

kszałci Państw. Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi. — Słuchacze nakręcili kolorowy film z uroczystości 1-Majowych

„Mam szesnaście lat, wszyscy mówią, że jestem bardzo ładna. Dlatego też chciałabym zostać artystką filmową. Bardzo proszę dyrekcję o podanie mi warunków przyjęcia do szkoły...”

Dziesiątki takich listów przychodzą codziennie do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Listy te jednak przychodzą pod niewłaściwym adresem. Akto-
rów bowiem kształcą inne uczelnie. PWSF natomiast wychowuje przyszłych reżyserów i operatorów, bez udziału których nie powstałby nigdy żaden film.

Szkoła posiada obecnie dwa wydziały — reżyserski i operatorski. Po przeniesieniu do Warszawy — co nastąpi prawdopodobnie w przyszłym roku — powstanie także wydział scenarjopisarski. Absolwenci szkoły, z których pierwszy opuściła ją jeszcze w roku bieżącym, otrzymają zatrudnienie we wszystkich gałęziach produkcji filmowej. Będą oni pracowali przy tworzeniu filmów fabularnych, dokumentarnych, oświatowych itp.

Studia nie ograniczają się tu jedynie do podawania suchych, technicznych wiadomości. Już od trzeciego roku słuchacze wykonują samodzielnie krótkie etudy i filmy krótkometrażowe, ucząc się stosowania w praktyce realizmu socjalistycznego. Szkoła posiada własne piśmi-
o, a nawet „kręconą” przez uczniów kłonię filmowa.

Film jest dziedziną sztuki, w której zaszło w ostatnich latach najwięcej chyba przemian. Dawniej — służył do oświe-
cenia i zadawania najniższych instynktów, dzisiaj — wychowuje i uczy bawi. Dlatego też sprawa właściwych ludzi jest tu szczególnie palącą.

Filmowcy przed wojną byli w większo-
ści tylko rzemieślnikami, ludźmi o drob-
nomieszczańskich poglądach, zmaniero-
wanymi i zapatrzonymi w filmy amery-

kańskie. Tym wszystkim trudno jest dziś przystosować się do innych, zmieni-
onych warunków.

Nieliczna garstka tych, którzy zawsze wyrażali swoje postępowe poglądy i któ-
rzy dziś pracują uczciwie i rzetelnie —
nie wystarczy. Potrzebni są ludzie nowi,
a tych właśnie ma dostarczyć PWSF.

Jest rzeczą naturalną, że tylko mała grupa absolwentów stanie się w przy-
szłości samodzielnymi i twórczymi fil-
mowcami. Oprócz wiadomości fach-
owych i praktyki potrzebny jest tu prze-
cież także talent. Pozostali znajdują za-
trudnienie jako personel pomocniczy i
pracownicy naukowcy.

Szczególny nacisk kładzie się w PWSF na zamierzanie do pracy zespołowej. Tylko bowiem taka praca może dać real-
ne wyniki. Równocześnie szerokie omó-
wienie znajduje nauka marksizmu-
leninizmu, która jest tu wykładaną na
wszystkich czterech latach studiów.

Na zakończenie — jeszcze jedna cie-
kawostka. Słuchacze szkoły nakręcili
przebieg ostatniej manifestacji 1-Majo-
wej w Łodzi na barwnej taśmie. Taśma
ta jest obecnie wywoływana w Barrand-
owie, w Czechosłowacji i, jeżeli zdjęcia
wypadną dobrze, niedługo będziemy oglą-
dali pierwszy polski film w barwach na-
turalnych. (m)



Słuchacze PWSF przy pracy w atelier.

Nie tylko właściciele

Do spółdzielni rzemieślniczych mogą wstępować również czeladnicy

W Łodzi odbyła się narada przedsta-
wicieli Izby Rzemieślniczej i Związku
Spółdzielni Rzemieślniczych, na której
omówiono współpracę obu tych insty-
tucji.

Ustalono, że Izba stawia sobie jako
jedno z głównych zadań propagowanie
oraz podnoszenie poziomu zawodowego
członków nowopowstających spółdzielni.
Izba ma również głos doradczy przy ty-
powaniu zakładów, mających wejść w
skład poszczególnych spółdzielni. Nato-

miast Związek Spółdzielni Rzemieślni-
czych sprawuje opiekę nad zrzeszonymi
warsztatami w zakresie spraw organiza-
cyjnych i gospodarczych.

Uczestnicy narady ustalili zasadę, że
spółdzielnie pracy i spółdzielnie pomocni-
cze powinny stanowić połączenia, zrze-
szające warsztaty o charakterze jedno-
lub pokrewnobranżowym. Powzięto tak-
że uchwałę, że do spółdzielni rzemieślni-
czych mogą wstępować nie tylko właściciele
zakładów, lecz również czeladnicy.

Chcesz prowadzić samochód wymień prawo jazdy

Termin wymiany pozwoleń na prowa-
dzenie pojazdów mechanicznych upływa
z dniem 30 czerwca rb. Termin ten
jest ostateczny, toteż pozwolenia wy-
dane do dnia 1 września 1948 r., a nie
wymienione do dnia 30 czerwca utracą
po tym dniu swą ważność.

Kierowcy, którzy nie wypełnili dotąd
tego obowiązku, a pragną nadal prowa-
dzić pojazdy — winni nie tracąc czasu
zgłosić się do Wydziału Komunikacji
przy ul. Piotrkowskiej 17 dla załatwie-
nia niezbędnych formalności.

L. LINKOW



26

Czyż nie w imię rewolucji Jermakow w
styczniu 1920 roku, nie wyleczywszy się
należycie, wypisał się ze szpitala, pojechał
na nowy front i walczył do końca woj-
ny?

„Proponuję marynarzowi morze...”

Oto ono, tutaj, obok! Jermakow siedzi
na brzegu, ładowy, bezrobotny marynarz,
a gdzieś płynie teraz po falach feluka Gre-
ka Antosa, a na pokładzie jej znajdują się
się karabiny, bomby, może też tuzin szpie-
gów, ludzie zaś przekłętą Kitajczyka o-
czekują tu feluki. Tak, komisarz Gubce-
ka ma rację: wojna trwa...

Noc przeszła w pochmurny świt. Było
chłodno. Andrzej wstał z mokrą od rosy
ławkę.

— Pójdę do Nikitina...

ROZDZIAŁ VI.

— Teraz, młodzieńcze, możecie rzucić
łaskę i chodźcie, ile dusza zapagnie — po-
wiedział profesor Awdiejew do Repiewa,

— lecz na przyszłość nie radzę wam wy-
skakiwać z wagonu podczas biegu pocią-
gu. Następnym razem może się skończyć
nie tylko na zwichnięciu, czy pęknięciu
kości, ale na złamaniu. Możecie mnie nie
uprzedzać: w historii choroby jest napi-
sane, że potknęliście się na schodach. —
Profesor uśmiechnął się. — Proszę wziąć
pod uwagę: za zachowanie tajemnicy za-
żadam od was łapówki. Tak, łaskawy pa-
nie, łapówki w naturze: pomóżcie mi do-
stać spirytusu, dwa litry czystego spiry-
tusu. Mam nadzieję, że nie podejrzewacie
mnie o to, iż spotrzebuję go wewnętrznie.

— Dobrze, dostarczę wam spirytusu, —
śmiając się, powiedział Repiew. — Przy-
niosę go wam jutro. Dziękuję za leczenie
i opiekę.

— Cóż to za opieka! — Awdiejew ma-
chnął ręką. — A leczenie, to nasz obo-
wiązek. Potrzeba wam, — srogo popa-
trzał na chudą, bez krzty rumieńca twarz
czekisty. — Potrzeba wam obowiązkowo
niecodzownie, dobrego odżywiania, w prze-
ciwnym razie znów się dostaniecie do na-

szej kliniki, ale już nie do mnie, a do in-
ternisty: płuca macie... tego, — Awdiejew
poruszył palcami, — słabutkie macie płu-
ca...

— No, bądźcie zdrowi! Życzę wam po
wodzenia w pracy i szczęścia w życiu ro-
dzinnym. Dobrą macie żonę, bardzo do-
bra!

— To nie żona, to towarzysze. — po-
wiedział Repiew.

— No więc, przyszła żona! — uśmiech-
nął się profesor.

Makara Fadijewicza kilka razy odwie-
dziła Katia Popowa. Z takim lękiem wy-
pytywała o jego zdrowie profesora Awdie-
jewa, że starzec nie mógł nawet inaczej
pomyśleć...

Z kliniki Repiew, nie bacząc na późną
porę, pojechał do Gubczeka, gdzie czekał
na niego komisarz.

Nikitin przywitał Makara Fadijewi-
cza tak, jakby się rozstali wczoraj wczoraj
ren. i kiedy się dowiedział, że zdrowie
Repiewa jest zupełnie w porządku, kazał,
ażeby podjechał samochód.

— Pojedziemy do Lustdorfu. W domu,
oczywiście, nie był? No, prosto z Lust-
dorfu machniesz się do domu... Przygoto-
wałem ci nową robotkę. Może niezupeł-
nie przypadnie ci do gustu, lecz innego od-
powiedniego kandydata na razie nie ma.

— Nowa, to nowa... A co tam z sawin-

Przed Świętem Ludowym Centralne uroczystości odbędą się w Sieradzu i Radomsku

W dniu wczorajszym odbyła się w WKW
ZSL konferencja z udziałem przedstawicieli
partii politycznych, ZSCh, Zw. Zaw., Polskie-
go Radia i PP „Film Polski”, na której opra-
cowano program tegorocznego obchodu Świą-
ta Ludowego.

W bieżącym roku imprezy, związane ze Świą-
tem, odbędą się 27, 28 i 29 maja na terenie
wszystkich powiatów. Centralnie obchód ob-
chodzony będzie w Sieradzu i Radomsku.

Na program uroczystości złożą się, poza
częścią oficjalną, tj. wiecem i pochodem, tak-
że imprezy artystyczne. Między innymi zoga-
nizowane zostaną akademie i wieczornice, im-
prezy sportowe, seanse filmowe, występy
„Artosu”, zabawy ludowe itp.

Licznie również będą uczestniczyły w tych
imprezach zespoły artystyczne i sportowe
łódzkich zakładów pracy, dając tym wyraz
stałe pogłębiającego się sojuszu robotniczo-
chłopskiego. (j)

Każdy złoży datkę Zbiórka uliczna

na wczasy dla dzieci

Akcja wczasów letnich obejmie w
tym roku około 70 tysięcy dzieci łódz-
kich. Władze pragną jednak umożliwić
wypoczynek na koloniach jeszcze więk-
szej liczbie dzieci i w tym celu organi-
zują w dniach 18 i 21 maja zbiórkę uli-
czną na zasilenie funduszu wczasów
dziecięcych.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w
zbiórce na tak szczytny cel łódzianie oka-
żą się bardzo hojni — datki popłyną jak
z rogu obfitości. Każde bowiem zebra-
ne 10 tysięcy złotych — to jeszcze jedno
dziecko wysłane na miesięczne wczasy
letnie. (kb)

Kwiaty w oknach Weź udział w konkursie zgłoś się do Wydziału Plantacji

Jak już podawaliśmy przed kilku dnia-
mi, Wydział Plantacji organizuje rów-
nież w tym roku konkurs na najładniej
ukwiecone okna i balkony. Obecnie przy-
mowane są w lokalu Wydziału (Piotrkow-
ska 17) zapisy tych, którzy pragną wziąć
udział w konkursie.

Gdy kwiatki rozwiną się już w swej
kрасie odbędzie się objazd po mieście, w
czasie którego komisja konkursowa do-
kona wyboru najładniej ozdobionych
okien i balkonów. Nastąpi to w końcu
lipca lub w sierpniu. (bk)

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY

Archiwum Miejskie w Łodzi zawiadamia, iż
wystawa archiwalna pt. „Polski Ruch Robotniczy”
przedłużona została do dnia 21 maja br. włącznie.
Wystawa otwarta jest codziennie w godz. od
9 rano do godz. 20, przy Pl. Wolności 1. Wstęp
wolny.

kowcami? — zapytał Repiew. — Zupel-
nie oddaliłem się od spraw bieżących.

— Co nowego?... Czytałeś w „Praw-
dzie” o aresztowaniu Niezwieckiego?

— Terrorysta? Sawinkowicz, oczywiście-
cie?

— Jasne! Rozstrzelany z wyroku kole-
gium WCZK. Niegodziwiec szykował za-
mach na Włodzimierza Iljicza... Z tymi
eserowcami sprawa kształtuje się poważ-
nie, niż przypuszczaliśmy.

Nikitin po krótko odpowiedział Repie-
wowi o wydarzeniach ostatnich dni. Jesz-
cze w szeregu innych punktów wykryto i
zlikwidowano eserowskie tak zwane „pow-
stańcze komitety”. Czirikow był ich przy-
wódcą na gubernię Odesską. Na wypadek
wsypły, przygotowali, prawdopodobnie,
zapasowy kierowniczy ośrodek. Teraz pra-
wie na pewno można mówić o łączności
eserowców z angielską agenturą.

— Czy wiesz skąd pochodzi Sidney
Reily? — nieoczekiwanie zapytał komi-
sarz.

— Reily? Ten, który był duszą spisku
trzech posłów?

— Ten sam. Urodził się i wychował w
Odessie.

— To on uciekał razem z Denikinem.

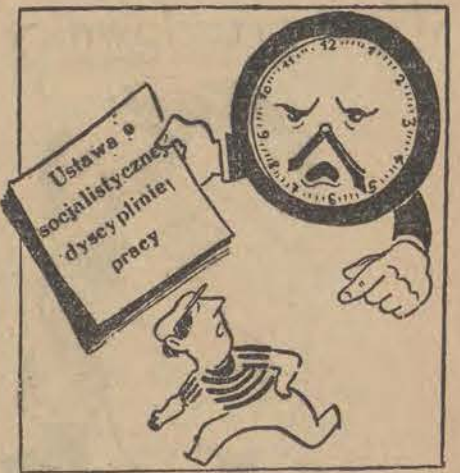
— Tak, ale przed tym wstąpił do Mi-
kołajewa i Odessy odwiedzić i wyinstruo-
wać swoich pomocników.

(D.c.n.)

„W“, „m“ i „kl“ z zegarkiem i notesem w ręku...

„EXPRESS” sprawdza punktualność

Co ustalili nasi współpracownicy, badając wczoraj listy obecności w urzędach i instytucjach łódzkich



Wczoraj, w środę 17 maja weszła w życie doniosła ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Jak zareagowali na nią robotnicy i pracownicy umysłowi Łodzi — wiemy już z licznych rezolucji, podejmowanych na zebraniach manifestacyjnych.

Chcąc się jednak przekonać jak to wygląda w praktyce — delegowaliśmy wczoraj naszych współpracowników do poszczególnych zakładów pracy, polecając im sprawdzić na miejscu punktualność w przybywaniu do zajęć.

A oto relacje.

Godz. 7.10. Jesteśmy w Wydziale Ewidencji Ludności, przy Al. Kościuszki 19. Na stole leży książka obecności. Mimo, że praca rozpoczyna się o godz. 7.30, na pół godziny przed tym widnieje już pod dzisiejszą datą spora litania nazwisk.

U samej góry, prócz nazwisk czterech woźnych Małolepszego, Kwiatkowskiego, Strzeleckiego i Pietrzaka, którzy są wzorem sumiennosci w przychodzeniu do pracy, widzimy nazwiska urzędniczek: Ireny Zaspą, kierowniczkę zespołu młodzieżowego oraz Ireny Srogoszczyk — kancelistki.

Godz. 7.15. Na progu stają: Helena Baranowska i Sabina Kmiecik. Dowiadujemy się, że pani Helena ma poważne obowiązki domowe. Przed wyjściem do pracy musi bowiem zakrzętać się około swej 6-letniej siostrzenicy, której matka-brakarka w Zakładach Im. Stalina, wychodzi do pracy jeszcze przed godz. 5-tą. Mimo to, ob. Baranowska nie spóźnia się do pracy.

Punktualnie o godz. 7.30 książka obecności wędruje na górę, do kierowniczki personalnego. Pod datą dzisiejszą figuruje pełnych 106 podpisów, na 139 zatrudnionych osób. Reszta — to usprawiedliwieni nieobecni: 3 osoby na urloпах nadzwyczajnych, 15 na urloпах wypoczynkowych, 5 chorych, zwolnionych przez lekarza, 3 delegowanych do pracy w innych wydziałach i 4 sprzątaczkę (notowane w osobnym zeszytce).

Nieobecni, narazie nieusprawiedliwieni to ob. ob. Nowak i Prątnicka, którzy dziś w środę, powinni byli stawić się do pracy po urlopie, oraz ob. Bieniak z wydz. meliunkowego. Do tej pory przychodzili punktualnie i pracowali bez zarzutu. Być może więc, że powodem ich dzisiejszej nieobecności jest coś poważnego i niezależnego od nich, co również uwzględnia nowa ustawa.

„W tym samym czasie, gdy nasza koleżanka „m“ lustrowała Wydział Ewidencji, kolega „w“ znajdował się w ośrodku zdrowia Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Leczniczej...”

Przed gmachem Ośrodka Ubezpieczalni przy ul. Leczniczej — długie kolejki ludzi. Sprzątaczkę zakończyły już porządkowanie pokoi i zamiatają korytarze. Na dole przy wejściu kilku woźnych.

Jest już 6.50. Pytamy o listę obecności. Okazuje się, że jest ich kilka. Oddzielna dla pracowników administracji, dla fizykoterapii, dla działu rentgenologicznego, dentystów, nawet dla sprzątaczek. Listy rozłożone są na parapecie okiennym i piętro.

Zaczynają schodzić się ci, którzy rozpoczynają pracę o pół do ósmej. Wskazówki zegara posuwają się powoli naprzód. Jest godzina 7.35.

O ósmej woźny zabiera listy. Idziemy do gabinetu dyrektora. Sprawdzanie utrudnia fakt, że pracę rozpoczyna się tu w różnych godzinach i ktoś pracujący jeszcze wczoraj od 5-ej dziś może mieć dyżur popołudniowy. Trzeba znać wszystkich pracowników. Obiecane przez Centralę nowe wzory list nie nadeszły dotąd, zaś obowiązują

Jedźmy dorsze bo niegorsze!

W związku z doskonałymi połowami i stałym wzrostem konsumpcji ryb morskich, a szczególnie dorsza — w przyszłym tygodniu odebdą się w Łodzi pokazy przyrządzenia potraw z dorsza.

Pokazy te obejrzymy w jadłodajniach CZPG: w „Stoniu” — w środę 17-go bm., w „Romie” — 19-go bm, i w „Savoyu” — w sobotę 20-go bm.

ce obecnie nie posiadają rubryki na wpisywanie godziny przyścia do pracy. Jak nas jednak zapewniono, mankament ten usunięty będzie jeszcze w tych dniach.

Przy sprawdzeniu okazuje się, że kilka osób nie podpisało jeszcze list, chociaż przysięgli jak twierdzą, przed oznaczoną godziną. Nieobecni są usprawiedliwieni: za wyjątkiem jednej pracownicy Dobrowolskiej, która, jak nam oświadczone, systematycznie spóźnia się o kilka minut, a na wet i o pół godziny.

Najgorzej wygląda lista na „rentgenie”. W rubryce jednego z doktorów figuruje notatka „urlop do 14-go”. Tymczasem podpisów brak tam także 15, 16 i 17. Pytamy dlaczego. Okazuje się, że doktor ma przedłużony urlop o cztery dni, pracował bowiem „podobno” tyle dni w okresie swego urlopu. Mówimy „podobno”, bo na liście tego nie widać. A przecież podpisywanie listy obecności obowiązuje wszystkich pracowników, a więc także i lekarzy!

Trzeci nasz sprawozdawca „kl” przebywał w tym samym czasie w biurach Centrali Tekstylniej przy ul. Piotrkowskiej 37. Oto relacja z jego wizyty...

Przestępując o godz. 7.15 próg biura Wydziału Kadr Centrali Tekstylniej przy ul. Piotrkowskiej 37, sądziliśmy, że będzie

Jak było kiedyś, jak jest teraz

O połowę mniej wypadków

Poprawa bezpieczeństwa pracy w przem. bawełnianym

Podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy dało w przemyśle bawełnianym na przestrzeni ostatnich lat bardzo dobre rezultaty. Ilość nieszczęśliwych wypadków zmniejszyła się w r.b. o 50 proc., w porównaniu do r. 1948.

Poprawę na odcinku zabezpieczenia robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami uzyskano w przemyśle bawełnianym przede wszystkim dzięki rozbudowie urządzeń ochronnych, zainstalowaniu aparatów pociągających i przebudowie samych maszyn.

Na inwestycje w tej dziedzinie oraz na prowadzenie akcji uświadamiającej, szkolenie personelu, akcje propagandowe itp. wydano w przemyśle bawełnianym od stycznia 1948 r. do chwili obecnej ponad 700 milionów złotych.

Dla porównania należy podkreślić, że w latach międzywojennych przeciętna liczba wypadków przy pracy była prawie czterokrotnie wyższa niż obecnie.

Były to wypadki spowodowane przede wszystkim brakiem urządzeń ochronnych, na które kapitałiści nie przeznaczali żadnych sum.

Dalszą poprawę warunków higieny i bezpieczeństwa pracy w przemyśle bawełnianym przyniesie działalność Inspektorów społecznych, którzy przejdą specjalne przeszkolenie na kursach, organizowanych przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy, jak i przez Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego.

Poważną rolę mają również do spełnienia na tym odcinku mężowie zaufania, którzy zostaną przeszkoleni w tym kierunku na specjalnych kursach.

O czym każdy powinien wiedzieć

Kiedy nieobecność w pracy

uważana jest za usprawiedliwioną

We wczorajszym artykule o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, podaliśmy jakie sankcje karne przewiduje obowiązująca od wczoraj ustawa za spóźnianie się i nie przychodzenie do pracy.

Dzisiaj przytaczamy przypadki, które Rada Ministrów w swej uchwale uznaje za usprawiedliwiające nieobecność w pracy.

Za ważną przyczynę opuszczenia pracy uwzględnia się: wykonywanie przez pracownika obowiązków lub funkcji wynikających z przepisów ustaw, dekretoów, rozporządzeń i zarządzeń, wykonywanie przez pracownika zarządzeń właściwych władz, choroba lub nieszczęśliwy wypadek pracownika, a w stosunku do pracownic także zwolnienie przez lekarza.

Usprawiedliwioną przyczyną nieobecności w pracy jest również choroba lub nieszczęśliwy wypadek małżonka, dziecka lub rodziców pracownika, jeżeli wypadki te wymagają osobistej opieki pracownika.

Ważną przyczyną są również nadzwyczajne okoliczności niezależne od woli pracownika, jak klęski żywiołowe, katastrofy, przerwy w komunikacji, konieczność zapewnienia osobistej opieki pracownika dzieciom do lat 7, w przypadkach pozbawienia ich dotychczasowej opieki (np. czasowe zamknięcie żłobka lub przedszkola itp.).

Kierownik zakładu powinien zwolnić pracownika poza przypadkami przewidzianymi w obowiązujących ustawach, także w następujących przypadkach: ślub pracownika — na 2 dni, urodzenie

się dziecka pracownika — 2 dni, zgon i pogrzeb małżonka, dziecka lub rodziców — 2 dni, ślub dziecka — na jeden dzień.

Oprócz tego na prośbę pracownicy, która utrzymuje małe dzieci, kierownik zakładu może zwolnić ją na jeden dzień w roku. W wyjątkowych przypadkach na podstawie przychylnych opinii rady zakładowej, kierownik może udzielić jeszcze jednego dnia zwolnienia w ciągu roku. Zwolnienie takie nie może obejmować dwóch kolejnych dni pracy.

Jak należy zachować się, gdy powstanie przeszkoda w stawieniu się do pracy?

Pracownik obowiązany jest zawiadomić kierownika zakładu o niemożności stawienia się do pracy natychmiast, a najpóźniej w ciągu trzech dni od dnia powstania ważnej przyczyny, uniemożliwiającej stawienie się do pracy. Nieobecność należy usprawiedliwić dokumentami (zaświadczenie lekarza, wezwanie władzy itp.).

Dowody wystawione przez władze i urzędy lub przez organa społecznej służby zdrowia nie wymagają sprawdzenia. Inne dowody powinny być sprawdzone przez kierownika zakładu wspólnie z ra-

my pierwsi. Spotkało nas jednak miłe rozczarowanie — za biurkami dostrzeżliśmy bowiem większość pracowników. Nawet ostatni nie pozwolił na siebie długo czekać, zjawiając się o godz. 7.25, czyli na 5 minut, przed rozpoczęciem pracy.

Punktualnie stawił się również do pracy urzędnicy Biura Sprzedaży Wyrobów Lnianych oraz Biura Sprzedaży Wyrobów Jedwabniczo - Galanteryjnych, mieszczących się w tej samej posesji.

Czy jednak zawsze tak jest? Zaglądamy do książek obecności. Interesują nas ponie dziełki, jako dni, cieszące się największą „popularnością” wśród bumelantów. I co się okazuje?

Najgorzej wygląda pod tym względem Biuro Sprzedaży Wyrobów Jedwabniczo-Galanteryjnych. Oto „plon” poniedziałku, 8 bm.: ob. Helena Karasek spóźniła się tego dnia o 2 godziny. Pojechała na Targi Poznańskie, lecz w tym celu uzyskała zwolnienie tylko na sobotę.

Tego samego dnia nie stawiła się do pracy ob. Maria Olejniczak, nie podając usprawiedliwienia. W ten sam sposób postąpiła również ob. Henryka Sosińska, która nie przyszła do pracy w sobotę 6 i w poniedziałek 8-go bm. A ob. Maria Fisiak nie przyszła do pracy, podając jako powód ślub swej siostry.

Mamy nadzieję, że wszyscy pracownicy zrozumieją już sens ustawy, która weszła w życie. Dlatego też poniedziałkowe i inne „zwyczajne” z biura Centrali Tekstylniej i innych instytucji, urzędów oraz wszystkich zakładów pracy — znikną z pewnością na zawsze!

OGŁOSZENIA DROBNE

do „EXPRESSU ILLUSTROWANEGO” przyjmują: Biuro Ogłoszeń RSW „PRA SA” — Łódź, ul. Piotrkowska nr 104a, oraz wszystkie URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE na terenie całego kraju.

Nasi przodownicy



CECYLIA SIERAKOWSKA

Czy wierzę w zwycięstwo idei Pokoju?... głos przodownicy PZPB im. 1 Maja...

— Dzieci jej, syn i córka, wywiezione w czasie okupacji do Niemiec...

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY” godz. 19.15. Powszechny — „NIEMCY” — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Pieśń tajgi — 14, 16, 18, 20, poranek 11.30. BAJKA — Droga do sławy — 16, 18, 20.

Kapitanat PZPN klasyfikuje piłkarzy

Po meczu Rumunia — Polska kapitanat PZPN wystawił „cenzurki” graczy...

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

Leader rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR Dynamo (Leningrad)...

Dobry dzień pięściarzy ZSRR i Polski

Szczerbakow, Mulin, Miednow i Drapała wygrali swe walki przez k. o.

Wielki jubileuszowy turniej pięściarski PZB zbliża się ku końcowi. Wczorajszy dzień, a więc przedostatni, był dniem wielkich sukcesów...



SILCZEW



BULAKOW

że bokserzy węgierscy Bednai i Sipoci są niezdolni do walki. Dzień wczorajszy należy uznać za pomyślny...

walczył spokojnie i trafiał częściej i celniej, odnosząc zastępane zwycięstwo.

W kategorii piórkowców Farkas (Węgry), prowadząc cały czas walkę na dystans...

W wadze lekkiej walczyli dwaj pięściarze radziecy Mulin i Miednow i obaj znokautowali...

W półśredniej walce Szczerbakowa (ZSRR) z Martonem (Węgry) również zakończyła się przed czasem...

W wadze średniej Papp (Węgry) również przez nokaut w II rundzie wygrał z Titą...

W wadze półciężkiej Szymura (Polska) okazał się tym jedynym pięściarzem, który w dniu wczorajszym odniósł zwycięstwo...

Wreszcie w wadze ciężkiej Drapała (Polska) walczył o klasę lepiej niż poprzedniego dnia...

W wyniku wczorajszych walk, w punktacji zespołowej drużyna ZSRR znalazła się na pierwszym miejscu...

UWAGA KORESPONDENCJI Kół Sportowych!

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 16 w małej sali konferencyjnej ORZZ przy ulicy Traugutta 18...

Pokaz tężyzny fizycznej uczniów szkół zawodowych Tomaszowa, Opoczna i Końskich

W ubiegłą niedzielę młodzież szkół zawodowych Tomaszowa, Opoczna i Końskich obchodziła swoje święto sportowe...

Krzewiciele sportu na wsi

Kóło Sportowe „Ogniw” nr 132 przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, doceniając akcję łączności miasta z wsią...

OGŁOSZENIA DROBNE

- LEKARZE: Dr BILINSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia 11-14. DENTYSTYCZNY gabinet kompletnie urządzony...

- POTRZEBNY fryzjer męski od zaraz. FRACISZKAńska 30. 1257. POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłoszenia Piórkowska 33 m. 18a, godz. 16 — 19.

- PRACOWNICY POSZUKIWANI: Pomoc księgowa do rachuby materiałowej potrzebna natychmiast. Zgłoszenia osobiste...